

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. Abonament miesięczny 1.30 marek, z odnośnikiem w dom 1.66 marek. Do Polski 4.00 złote. Wpłacić należy na konto nasze P. K. O. Poznań nr. 210 201.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody stary!

Niech będzie podwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 fenigów za 3-milimetrowy wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 50 fenigów. — Redakcja i administracja: Allenstein Ostrp., Mühlenstr. 2, Telefon nr. 2531. Pocztove konto czekowe: Königsberg 2364. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok 47

Olsztyn, na czwartek 28-go grudnia 1933 r.

Nr. 277

Wielkie nieszczęście kolejowe

180 zabitych — 300 rannych

Straszna wieść rozeszła się podczas świąt, która wstrząsnęła opinie publiczną. Otóż w obrebie dyrekcji kolejowej Paryża zaszło w sobotę straszne nieszczęście, które wedle dotychczasowych obliczeń zażądało 180 zabitych i około 300 rannych. Nieszczęście tak wielkie i okropne w skutkach za-

szło przez to, że dwa pociągi pospieszne najechały na siebie.

Na miejscu katastrofy rozgrywa się krew w żyłach mrozące sceny. Akcja ratunkowa była wielce utrudniona.

Zanosi się na wojnę gospodarczą

Rokowania handlowe między Francją a Niemcami zostały przed świętami zerwane. Wywołało to duże wrażenie w kołach przemysłowych i politycznych.

Nie należy zapominać, że Niemcy są jednym z najpoważniejszych odbiorców Francji, a eksport francuski do Rzeszy wyraża się cyfrą 150 milionów franków miesięcznie.

Nie ulega wątpliwości, że napięcie stosunków ekonomicznych może mieć również wpływ na tok obecnych rokowań dyplomatycznych.

Specjalny artykuł w tej sprawie zamieszcza „L'Oeuvre“. Podkreśla on, że rząd francuski musiał przeprowadzić rewizję dotychczasowej polityki celnej ze względu na stale ujemny bilans handlowy. W

stosunkach handlowych francusko-niemieckich deficyt bilansu handlowego wyraził się w roku 1933 cyfrą 1400 milionów franków. Przyjąwszy nawet, że Niemcy z racji obsługi finansowej pożyczek Younga i Davesa płacili Francji tytułem oprocentowania 700 milionów fr., pozostaje jeszcze 700 milionów franków na ich korzyść.

Prasa niemiecka twierdzi, że Francuzi chcieli obniżyć przewyżkę wwozu niemieckiego nad eksportem francuskim, która to przewyżka, zdaniem Niemców, pokrywała należności z tytułu ujemnego bilansu płatniczego między Francją a Niemcami. Niemcy twierdzą, że w razie ograniczenia eksportu nie mieliby środków dewizowych na pokrycie zobowiązań.

Gdy pękły kajdany

Dnia 27 grudnia obchodziła Wielkopolska 15 rocznicę zwycięskiego powstania wielkopolskiego. W pamiętne trzecie święto Bożego Narodzenia 15 lat temu, chwyciła Wielkopolska za broń.

Po swojemu stanęły — młodzieńki nieraz — orleńskie ziemie zachodniej na baczność, hojnie szafując swoją krwią. Świadczą o tem liczne groby, rozsiane po cmentarzach Wielkopolski.

Do boju szła młodzież wielkopolska, nie dbając, czy przed nią idzie głośnie reklama, a za nią zabiegliwy o każdy szczegół personalny historyk. Zażądała Polska obowiązku i daniny krwi: któż śmiał jej odmówić!

Celem godnego uczczenia tego historycznego dnia odbyły się w Poznaniu podniosłe uroczystości poprzedzone solennym nabożeństwem w Kościele Pobernardyńskim.

Był biskupem —

już nim nie jest

Berlin. Założyciel i dotychczasowy kierownik nar.-socj. organizacji kościoła ewangelickiego „Deutsche Christen“, biskup luterński Hossenfelder ustąpił ze stanowiska związkowego przywódcy. Hossenfelder złożył również urząd wiceprezydenta najwyższej rady kościelnej staro-pruskiej unii ewangelickiej.

Komunikat urzędowy zapowiada wydanie zarządzeń, mających na celu wyłączenie z organizacji „Deutsche Christen“ walki o władzę polityczną między poszczególnymi grupami oraz ujednoczenie ruchu ewangelicko-kościelnego z nar.-socjalizmem.

Młodzież ewangelicka podporządkowana

Berlin. W związku z rozwiązaniem organizacji młodzieży ewangelickiej i podporządkowaniem ich związkowi młodzieży hitlerowskiej min spraw wewnętrznych Rzeszy wydał okólnik, zakazujący surowo wszelkich nieprzyjaznych wystąpień przeciwko członkom dotychczasowych grup ewangelickich. Również biskup ewangelicki Müller zwrócił się do rodziców z prośbą o pouczenie dzieci o konieczności podporządkowania się wspomnianym zarządzeniom.

Pijacy — do obozów koncentracyjnych

Berlin. Kierownictwo partji narodowo-socjalistycznej w Ulm w związku z szerzącym się ostatnio wśród ludności pijaństwem zapowiedziało internowanie w obozach koncentracyjnych nałogowych pijaków.

Przed nowym procesem

Wielkie poruszenie opinii publicznej w Niemczech wywołała wiadomość o aresztowaniu w Berlinie dwóch członków komunistycznej „Mordkolonne“, podejrzanych o zamordowanie Horst Wessela. Nazwiska aresztowanych brzmią: Sally Epstein (żyd) i Piotr Stoll. Proces odbędzie się po zakończeniu dochodzeń śledczych przed sądem w Berlinie.

Narodził się

W Japonji zapanowała wielka radość, bo narodził się następca tronu. Cała Japonja z tego powodu wpadła w istny szal radości. W ciągu dnia wszystkie radiostacje podawały komunikaty o stanie zdrowia noworodka.

Premier hr. Saito mikrofonem wygłosił przemówienie transmitowane na wszystkie krajowe stacje, składając gratulacje rodzinie cesarskiej z powodu urodzenia się następcy tronu. W szkołach odprawiono specjalne uroczystości, a setki organizacji zebrało się na placu przed zamkiem, aby powinszować rodzinie mikada.

Kardynał Faulhaber

uważa za konieczne wzniesienie radiostacji katolickiej w Szwajcarii.

Berlin. Nawiązując do artykułu w „Schildwache“ o „Kazalnicy w eterze“, arcybiskup Monachium, kardynał Faulhaber wskazuje na konieczność wzniesienia katolickiej radiostacji nadawczej. Ta stacja nadawcza nie byłaby identyczną ze stacją watykańską, ale musiałaby przejmować od tamtej wiadomości rzymskie. Stanać mogłaby tylko w Szwajcarii, gdzie możliwe byłoby nadawanie audycji w różnych językach, co bardzo ułatwiłoby rozwiązanie finansowej strony problemu.

Zadania naszej polskiej młodzieży w Niemczech

Na powyższy temat pisze „Naród“:

Minęły już te czasy, kiedy cały lud polski na terenach środkowych i zachodnich Niemiec czcił obchody i zwyczajnie proaiców a szanował język i wiarę swoich przodków.

Mgłą przeszłości zakryły się te dobre chwile, kiedy na ulicach miast zachodnich Niemiec rozbrzmiewał język polski i kiedy Niemcy sami nazywali niektóre swoje miasta osiedlami polskimi.

Rodziny, które jeszcze dziś wychowują swoje dzieci w poszanowaniu dla wiary i języka ojczystego, stanowią małą resztkę tej wielkiej ongiś rodziny Polaków w Niemczech.

Straszne są następstwa zapomnienia i nieszanowania najdroższych skarbów, jakie tylko Polak w Niemczech może posiadać.

Młodzież nasza w większości wypadków wie tylko, że jest pochodzenia polskiego, ale nie zna obowiązków, jakie z tego powodu na niej ciąży. Nasza polsko-katolicka młodzież w Niemczech nie wie, że ma tak żyć, jak jej poeta śląski, ks. Norbert Bończyk w krótkim czterowierszu nakazał:

„Ty młodzieży wznos sztandary!
Broń języka, broń swej wiary!
Kto te ojców skarby podli,
Darmo się do Boga modli.“

Zastanówmy się pokrótce nad tem, czy młodzież czy młode pokolenie broni swego języka i swej wiary, lub czy czasem nie podli skarbów zostawionych nam przez naszych przodków.

Słyszymy niekiedy opinie, wygłaszane przez przesobę towarzystw młodzieży, iż ogólne położenie przedstawia się dla nas mniej korzystnie, niż to miało miejsce do tej pory, iż warunki, z którymi młodzież zmagać się musi, są zbyt wielkie...

Czy opinja ta jest słuszna? Naszem zdaniem — stanowczo nie!

Zgadamy się na to, że warunki pracy są ciężkie, że Niemcy dążą nadal do zniszczenia i rozwiązania naszych towarzystw, ale stanowczo zaprzeczamy temu, by były one zbyt wielkie, a co z tego wynika, by nie można ich było pokonać.

Przypominamy sobie jeszcze cięższe czasy za rządów demokratycznych, pamiętamy czasy na początku obecnego reżimu a przetrwaliśmy a zwyciężyliśmy. Czyż młodzież chciałaby teraz opuszczać ręce?

Nie można. Trzeba dalej walczyć o przynależne prawa, trzeba nadal domagać się słusznych praw kulturalno-narodowych. Nie można podobnymi hasłami straszyć swoich członków, ale trzeba trwać na stanowisku i pobudzać ich do dalszej walki. Słowami robić z siebie ofiary to nie sztuka, ale czynem pokazać, że nie pozwolimy z siebie robić ofiar, to wielka sztuka.

Wszystko można przetrwać, trzeba tylko chcieć

Warunki pracy w towarzystwach młodzieży, ani się nie polepszyły ani się nie pogorszyły. Ludzą się ci, którzy sądzą, że warunki pracy w naszych towarzystwach polskich się polepszyły po głosnej mowie kanclerza Rzeszy o germanizowaniu obcych narodowości. Nie można także powiedzieć, by te warunki się pogorszyły. Towarzystwo polskie zawsze zostanie tem towarzystwem, które w oczach zacietrzewionych Niemców należy zwalczać i stanowczo uciskać. Polacy nigdy nie mieli zupełnej swobody życia kulturalno-narodowego, lecz zawsze musieli walczyć z przeciwnościami.

Dlatego też bezpodstawa jest nagła obawa członków towarzystw młodzieży, którzy lękają się rozmawiać językiem ojczystym na ulicach i w publicznych lokalach. Co gorsza nawet na polskich zebraniach posługują się członkowie językiem niemieckim, bo za leniwi są do tego, by pomyśleć nad jednym czy drugim zdaniem polskim.

Wiemy, że naszej młodzieży łatwiej jest mówić po niemiecku, bo ten język wszędzie słyszy. Ale

wiemy także, że młodzieży polskiej tego robić nie wolno. Kto ma w przyszłości mówić na tutejszych terenach po polsku, jeżeli Polacy nie będą znali swego rodzimego języka? Możemy być pewni, że Niemcy tego robić nie będą.

Z tego też powodu młodzież nasza usilnie starać się musi przedewszystkiem nauczyć się ojczystego języka. Trudności językowe początkowo może bardzo wielkie, można z łatwością pokonać, jeżeli tylko będzie chęć i dobra wola.

Każdy naród ma swój własny język, którym czuje, myśli i wypowiada swoje bóle. Każdy człowiek ma swoją mowę ojczystą, której się wstydić nie potrzebuje a przeciwnie, winien ją kochać nade wszystko.

My Polacy mamy swój piękny język polski, za który szlachetne matki wrzesińskie odsiadywały kary więzienne, a Filomaci i Filareci byli wysyłani na Sybir. I my Polacy w Niemczech a szczególnie młodzież nasza nie powinna jej się zapierać. Młodzież nasza ukochać, szanować musi swój język ojczysty nade wszystko. Nie może go wypychać przez własne lenistwo je z swego polskiego serca, ale wszelkimi siłami starać się musi go opanować.

Jeżeli wszyscy młodzi wypowiadać będą swoje żale i troski w ojczystym, polskim języku, wtenczas powiemy, że młode polskie pokolenie nie podli skarbowców ojców.

Zagadnienie „żółtej rasy“

Od pewnego czasu wielkie poruszenie wywołała sprawa zwiększającej się konkurencji przemysłu japońskiego, co daje się już odczuwać w Europie. Głównie japoński jedwab naturalny i sztuczny opanowuje stopniowo rynki azjatyckie i zbliża się do naszego kontynentu.

Alarm podniesiony został we Włoszech. Z okazji przyjazdu Litwinowa do Rzymu prasa włoska rozpisywała się szeroko o niebezpieczeństwie japońskim, co mogło oznaczać szukanie terenu zbliżenia rosyjsko-włoskiego, ale również miało niewątpliwie rzeczowe uzasadnienie. Jednocześnie te same głosy obawy odezwały się w Anglii, a nawet w Szwajcarii.

Okazuje się na przykład, że, gdy w roku 1930 Anglia wywoziła 58,5 milionów jardów sztucznego jedwabiu, to Japonia eksportowała już 84,5 jardów. W roku 1932 eksport Japonii wzrósł do 152,6 milionów jardów, a Anglii spadł do 45,2 milionów. W r. 1933 wywóz jedwabiu japońskiego zwiększył się jeszcze więcej, przyczem połowę tego wywozu pochłania Anglia.

Powodzenie wyrobów japońskich tłumaczy się ich bezkonkurencyjnymi cenami, które znowu są wynikiem niskich zarobków pracowników japońskich. Robocizna w Japonii jest dwanaście razy tańsza, niż w Szwajcarii, a dziewięć razy tańsza, niż w Anglii. W Japonii nie został natomiast wprowadzony 48-godzinny tydzień pracy. Istnieje on tylko dla dzieci poniżej 15 lat, lecz nawet i ta norma jest z reguły przekraczana. Obliczono, że robotnik japoński pracuje co najmniej 60 godzin na tydzień. Poza tym fabryki pracują 24 godzin na dobę, gdy w Europie norma wynosi 48 godzin na tydzień.

Tak niskie zarobki oraz takie warunki pracy mogą istnieć dzięki niezmiernie skromnym wymaganiom życiowym Japończyka. Zadowolni się on by

le czem, a stopa jego życiowa nie da się porównać z potrzebami robotnika w Europie zachodniej. Poza tem nadmiar rąk do pracy, wskutek rozrostu ludnościowego, obniża oczywiście popyt na robociznę.

Przymiwyż warunków życiowych w Japonii wiąże się wszakże z daleko posuniętym postępem techniki przemysłowej. Japonia nie potrzebowała przystosowywać i ulepszać swego przemysłu do nowych wymagań, nie potrzebowała zamieniać Maszyny. Odrzucała najbardziej nowoczesne urządzenia, bijąc tem zwłaszcza przemysł angielski, którego organizacja jest niejednorotnie przestarzała.

Rozmój gospodarczy Japonii jest w każdym razie nowym dowodem rozwoju tego kraju. Od pewnego czasu a zwłaszcza od chwili opanowania Mandżurji, znaczenie Japonii wzrasta systematycznie. Podczas gdy mocarstwa europejskie, a nawet Stany Zjednoczone znajdują się w impasie i tracą ducha ofensywnego, Japonia rozwija się stale, nie napotykając na żaden poważniejszy opór.

Jej niedawne sukcesy polityczne i wojskowe zapewniły jej dominującą rolę w Azji. Jej obecna ekspansja gospodarcza uderza coraz silniej w podcięty i tak już poważnie monopol gospodarczy wielkich mocarstw zachodnich, których kolonie zwłaszcza mogą dostać się stopniowo pod wpływy wielkiego państwa azjatyckiego.

Zagadnienie żółtej rasy i t. zw. „żółtego niebezpieczeństwa“ wysuwa się znowu na czoło. Widzimy, jak te sprawy oddziaływają na politykę Rosji i Ameryki. Ale widzimy jednocześnie, że również inne państwa zaczynają się niemi niepokoić.

Unja Południowo-Afrykańska

Między dominjami brytyjskimi zajmuje Unja poł.-afrykańska stanowisko odrębne. Wówczas gdy w Australii, ludność biała tworzy przytłaczającą większość, w Poł. Afryce 2 milionom białych przeciwstawia się większość 6 i pół miliona czarnych. Z Kanadą natomiast ma Unja poł.-afrykańska to wspólne, że ludność biała nie jest jednolitego pochodzenia anglosaskiego: w Kanadzie Anglosasi tworzą ok. 70 proc. ogółu ludności, w Unji natomiast dwie trzecie ludności białej wywodzą się Boerów, potomków najdawniejszych kolonistów, Holendrów. A że przytem przyrost naturalny jest większy wśród Boerów, niż wśród Anglików, a imigracja z Anglii zmniejsza się stale, więc procentowy udział Anglosasów ulega stalemu acz powolnemu spadkowi.

Stuletnie blisko walki między Anglikami a Boerami o władzę w Poł. Afryce zakończyły się decydującym zwycięstwem Anglików w 1902 roku. Wówczas następcą Kruegera, Louis Botha zawarł ugodę z rządem W. Brytanii, w skutku której republiki Oranja i Transvaal otrzymały autonomię. W końcu cztery kolonie angielskie — Natal, Kap, Oranja i Transvaal — połączyły się w jedną całość, w Unję Południowo-Afrykańską. Pod wodzą gen. Hertzoga powstała partja narodowa, która zjednoczyła rychło wszystkie żywioły boerskie, tak, że gdy przyszło do wyborów, większość mandatów do parlamentu otrzymali Boerowie.

Gdy w r. 1926 na konferencji imperjalnej w Londynie zrównano dominja w prawach z Anglią, nastąpiła zupełna ugoda i zgoda między rządem W. Brytanii a następcą Bothy, gen. Smutsem, Anglicy i Boerowie w Unji zostali zrównani w prawach i obowiązkach, utworzyli wspólny front wobec czarnych, którzy z kolei zaczęli się buntować i domagać

ścina, nie dowierając własnym uszom, zapytała:

— Co Waszmość powiadasz? Nie rozumiem.

Wtedy pan Kaźmierz wstał ujął jej dłoń w swoje ręce i wymówił głosem już stanowczym:

— Powiadam, że Pan Bóg wysłuchał. Córka pani starościny żywa jest.

Zaledwie tych słów domówił, już ich pożałował. Stało się to, co z lękiem przewidywał. Twarz starościny zmartwiała, rysy jej przykro się wydłużyły, oczy stanęły kołem, usta, otwarte do wykrzyku, pozostały niemymi.

Domownicy rzucili się ku niej, odpychając pana Kaźmierza i fukając na niego:

— Coś Waszmość nagadał? Coś narobił? Patrz, jakoż to można bez przygotowania takie nowiny ciskać?

A marszałek, tłukąc o ganek laska, mówił:

— Jeśli Waszmość zwodzisz, toś popełnił kryminal. Oto od przrażenia znów atak przyszedł, jeszcze nam zamrze.

— Ależ — tłumaczył się pan Kaźmierz — jam od początku nic nie robił, jeno ją przygotowywałem. Musiałem ci przecie raz tę rzecz wykrztusić. Ja nie kłamam, ja prawdę gadam, jak Boga Kocham, prawdę.

— Prawdę? — powtórzyła starościna, która po kilku wzdrygnięciach zaczynała wracać do życia; twarz jej nabiegła ogniem, oczy zapalały. Wyciągnęła ręce do pana Kaźmierza i wołała:

— Aniele Boży! Więc to prawda? Ona żyje? Tyś ją widział?

— Widziałem, sto razy. To ona przysłała mi tu do swojej pani matki.

— Ale gdzież ona sama Czyś ją przywiozł? Pokaż-że ją, na miłość boską, pokaż!

— Ale jużci przywiozę ja... tylko teraz jeszcze nie można...

— Dlaczego? Gdzież ona?

— O! Daleko stąd, w Gdańsku.

się poprawy bytu zarówno w dziedzinie ekonomicznej jak i polityczno-społecznej.

Obecnie wśród ludności białej w Unji Poł.-Afrykańskiej nawet wśród Boerów, niema takiej grupy czy partji, któraby dążyła do oderwania się od metropolji. Pod wpływem kryzysu, który się odbił na gospodarczej sytuacji Unji, nastąpiło zjednoczenie obu partji, dotąd idących z osobna, tj. partji narodowej pod wodzą gen. Hertzoga i partji gen. Smutsa. Doszło do utworzenia koalicji rządowej, w której obie partje zachowały swoją niezależność.

Tymczasem z inicjatywy b. nacjonalisty boerskiego, Tielmann Roosa, powstał silny ruch, którego hasłem i celem miało być usunięcie dotychczasowego systemu i podziału na dwie partje. Ruch ten tak potężniał, że Hertzog zdecydował się przystąpić doń i odrzucił wyznawany przez siebie podział na Boerów i Anglików. I Hertzog i Smuts zgodzili się na rozwiązanie swoich partji i na inny układ ugrupowań, nie opartych, jak dotąd, na różnicy narodowościowej.

Tak więc polityczna sytuacja w Unji Poł.-Afrykańskiej nie nastęrcza Anglii żadnych trudności, o ile chodzi o ludność białą.

Świetny rozwój Polski

Z odczytu w Bukareszcie

W Bukareszcie odbył się odczyt p. Jana Dragu, byłego attachée prasowego w Warszawie p. t. „Na drogach pokoju“, w którym prelegent mówił o niedawnej podróży politycznej min. Titulescu do Polski i państw bałkańskich, charakteryzując każde z tych państw oddzielnie.

Mówiąc o Polsce, poświęcił prelegent specjalną uwagę osobom p. Prezydenta R. P. i p. Marszałka Piłsudskiego, jako tym, którym Polska zawdzięcza swój świetny rozwój, poczem zatrzymał się dłużej na działalności p. ministra Becka, którego subtelna i pełna taktu polityka zagraniczna zapewni Polsce należne jej miejsce na arenie międzynarodowej.

Zamach na życie biskupa

Londyn. Jak donoszą z Adelajdy (Australja) na arcybiskupa katolickiego dr. Spence'a dokonany został napad.

Kiedy arcybiskup spożywał obiad, drzwi jego domu zostały rozbite siekierą przez napastnika, który wdarł się do środka i chciał duchownego zamordować. Jednakże arcybiskup szybko połapał się w sytuacji i postawą swą potrafił unieszkodliwić napastnika aż do nadejścia policji.

Napastnik, jak się okazało, chciał popełnić mord z zemsty za to, że arcybiskup nie zgodził się na katolicki pogrzeb jednego z jego krewnych, który popełnił samobójstwo.

Napadnięty i cudem wprost uratowany z opresji dostojnik Kościoła liczy 73 lata. Napastnika aresztowano i osadzono w więzieniu.

Wielka papiernia w płomieniach

Lille. W Marquette pod Lille spłonęła wielka papiernia. Straty wynoszą kilka milionów fr. Kilku robotników zostało bez pracy. Przyczyna pożaru było podpalenie i to trzęcie w ciągu roku. Przy ratowaniu magazynu i z robotników doznał ciężkiego poparzenia.

— Co? Aż kole morza? Skądże ona się tam wzięła? Czy kto ze sług ją odratował?

— Nie, ona się tam chowała u pewnego człowieka... co nazywa się Schultz... Majster od bursztynów, człek bogaty...

— Co? Szwab? Niedowiarek? Jeszcze może ją namówili do innej wiary!

— Nie, żona onego Schultza, niewiasta z naszych stron, była szczerą katoliczką i po katolicku wychowała pannę Hedwigę...

— Co za Hedwigę?

— Ach, nie... Chciałem powiedzieć: pannę Maryannę. Ona tam nazywa się Hedwiga, boć te ludzie, dostawszy niemowlę, nie mogły wiedzieć, jakowe jest jego prawdziwe imię.

Promieniejąca twarz starościny zagnała zamroczyła się zwątpieniem.

— Gadajże Waszmość: kiedy one ludzie nie wiedziały co to za dziecko, jakimże sposobem teraz wiedzą? Dziecko przecie samo sobie tego przypomnieć nie mogło, to rzecz niepodobna. Tedy gdzie dowód, że to Marysia? Moja, prawdziwa Marysia?

— Jest dowód, i nie jeden. A nasamprzód, dziecko miało szatki niebieskie ze złotą forbotką, samem je oglądał. Widzę ją, co Waszmość pani chcesz powiedzieć, że to nie żadna racja, bo niejedna dziewczeczka, mogły rodzice tak przybrać. Ale jest jenszy dowód, jasny jak słońce. Panienska miała na szyi szkaplerz...

— Ja nigdy jej nie kładłam żadnego szkaplerza.

— Ale kto jenszy włożył. W onym szkaplerzu było pisanie. Mam je tu ze sobą. Czytaj, dobrodziko.

To mówiac, wy dobył z zanadru szkaplerz, wyjął z niego poźółką karkę, rozwinął i podał staroście.

Ta, ledwie rzuciła okiem, krzyknęła:

— Boże święty! Pisanie pani matki!...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

DEOTYMA

(JADWIGA ŁUSZCZEWSKA)

Panienska z okienka

65)

Co prawda, mogłam ci ja planować dla mojego jedynaka i znaczne jakie wiano i wysokie nazwisko. Jenom sobie mówiła: Niech będzie, jako Pan Bóg uplanuje. — Nie zaraz ja też i dowierzałam onym pisklęcym sentymentom; ale Władek jeździł i raz i dwa pod chorgiew, i bił się, i świata kes obiezał, a zawdy wracał wierny swojej sierotce, i ona też na żadnego inszego ni patrzeć nie chciała. Tak tedy pobłogosławiłam, i teraz, w tej minucie, ksiadz ich błogosławi, a ja mogę sobie powiedzieć, że moje votum ukończono: wychowałam, wychuchałam, za własnego syna wydałam, cóż ja już mogę więcej zrobić? Nieprawdaż, panie kawalerze?

— Prawda, imci pani dobrodziko, i mmie się wydawa, że jeśliby kiedy Pan Bóg chciał panią dobrodzikę odszkodować, to chyba właśnie dziś, w ten dzień, co koronuje szczęśliwie jej traktat, z Panem Bogiem uczyniony.

— I czy uwierzysz Waszmość? — dodała starościna, wodząc oczyma dziwnie rozmarzonymi. — Jest jedno przecucie osobliwsze... tak po ludzku rzecz biorąc, to wszelka nadzieja wygląda na czyste głupstwo, boć piętnaście lat bez wieści, bez niejakiemu śladu, w co tu jeszcze dufać? A jednak, bez te wszystkie lata, zawdy mam ją sobie myśliła: — Wszystko w mocy boskiej. — A już co dziś, to ciągle coś mi w piersiach gada: Obaczysz: Pan Bóg cię wysłucha.

— I wysłucha!

Te dwa słowa rzucił pan Kaźmierz, ale rzucił je nieśmiało, głosem przytłumionym, tak, że staro-

KRONIKA

Olsztyn, dnia 27 grudnia 1933.

Kalendarz na czwartek: Młodzianków m. m. Wschód słońca o godz. 7:44; zachód o godz. 15:31.

Do Ciebie Młodzieży

skierowane są poniższe słowa:

„Królestwo Chrystusowe, nowy doskonały ustrój społeczny może rozwijać się tylko w atmosferze czystej. Tylko narody moralnie zdrowe mogą przetrwać dzisiejsze burze i odnowić w Chrystusie świat.

Tylko młodzież o czystej duszy i czystym cielem może stać się naprawdę przyszłością narodu i kościoła. Tylko umysły, które nie ulegają ciemnym siłom zmysłowości, mogą nam wskazać drogi w przyszłość i w życiu społecznym odegrać wielką rolę.

Tylko z serc niezatrutych rozpustą, może promieniować w społeczeństwie owe ciepło miłości społecznej, w którym jedynie należycie mogą się rozwijać cnoty społeczne.

(Ks. Biskup Kubina z Częstochowy w jednym z swych listów pasterskich.)

Dziękujemy

Serdeczne słowa publicznej podziękowania składamy Najwyższemu Dostojnikowi Kościoła Katolickiego w Polsce J. E. Ks. Karynałowi Hlondowi, Prymasowi Polski za nadesłane ludowi polskiemu w Niemczech opłatki i życzenia świąteczne. Również serdeczne „Bóg zapłać“ składamy stowarzyszeniu „Opieka Polska nad rodakami Zagranicą.

— **Do lazaretu** odstawiono przed świętami robotnika E. Poschmanna, zatrudnionego przy pracach w Wadegu. P. doznał podczas pracy pokaleczenia głowy.

— **Bliznieta zmarły na dyfterję.** Krawcowi Heinrichowi w Klebarku (pow. olsztyński) zmarło na skutek dyfterji dwoje dzieci.

— **Ciężkie kary za przemyt koni.** Sąd w Szczytnie ukarał dotkliwie przemytników koni i to gospodarzy Augusta Lipkę z Suchorówca, Karola i Otto na Samelów z Olsztyńska na 4200 mk. każdego i 6 miesięcy więzienia.

— **Po Świętach.** Minęły święta i nastął szary dzień codzienny. Pogoda podczas świąt nie dopisała. Po kilkudniowych mrozach nastąpiła odwilż. Ulice pokryły się błotem, wichry gnały śnieg z deszczem. W drugie święto nastąpił znów lekki przymrozek, tak, że można sobie było pozwolić na przechadzkę. Mimo niepogody lud spieszył w niedzielę na pasterkę. My lud polski w Niemczech o pasterce w polskim języku ani marzyć nie możemy. To też zasiedliśmy w niedzielę, w wieczór wigilijny do radja i czekaliśmy na Pasterkę z Polski. Niestety doznaliśmy memilego rozczarowania, bo zamiast naszych pięknych kolend usłyszeliśmy śpiew łaciński. To szkoda, bo łaciny się dosyć nasłyszemy. Tak nas zostawić w niedzielę w wieczór wigilijny całkiem bez kolend — to trochę nielitościwie. W kościele św. Jakóba w Olsztynie usłyszeliśmy w pierwsze święto kolendy polskie odśpiewane przez chór męski „Warmja“ pod batutą p. Lubomirskiego, a w drugie święto kolendy odśpiewane przez olsztyński chór mieszany.

— **Wieczór kolend polskich.** Jak się dowiadujemy przygotowuje Związek Polaków tradycyjny w Olsztynie Wieczór Kolend. Usłyszemy szereg pięknych kolend polskich w wykonaniu obu chorów olsztyńskich. Na dalszy program składają się deklamacje młodzieży i dźwięki, przedstawienie teatralne i zabawa. **Uroczystość odbędzie się dnia 6 stycznia, w święto Trzech Króli.**

— **Skradziono jej 500 mk.** Pewna gospodyni z Gołdapu odebrała przed świętami 500 mk. tytułem odszkodowania za pożar, który zniszczył stodołę jej gospodarstwa. Kobieta włożyła pieniądze do torebki Wstąpiła jeszcze na chwilę do sklepu i zostawiła torebkę na wozie. Gdy wróciła nie było torebki ani pieniędzy.

KRONIKA Ziem Malborskiej

— **Podstolin.** W środę wieczorem zebrał się w lokalu naszej szkoły rodzice, dzieci, sympatycy szkoły i liczni goście. Zauważyliśmy między obecnymi ks. proboszcza Mateblowskiego, któremu serdecznie jesteśmy wdzięczni za przybycie. Towarzystwo Szkolne reprezentował prezes p. Leng. Przez kilka godzin przewijał się przed obecnymi barwny korowód starych polskich kolend, które zostały przez chór dzieci szkolnych odśpiewane jedno i dwugłosem, z przejęciem, za serce chwytającym. Szereg kolend został odegrany na organkach ustnych i grzebieniach. Swojska ta muzyka sprawiła na zebranych niemałe wrażenie, wywołując liczne oklaski. Milusienki były śliczne wierszyki, wygłoszone przez nasze najmniejsze z ochronki. Wszystkich one rozweseliły, nawet tych, co gnębili troski i liczne kłopoty. I tak, wśród kolend, pięknie przytroczonej choince, wśród śpiewów i gry i recytacji chóralnej, płynęły miłe chwile. Miejscowy kierownik szkoły p. Malczewski, łamiąc się z obecnymi opłatkiem, życzył wszystkim „Wesołych Świąt“. Prawdziwą radość, zwłaszcza wśród naszych małych, wywołały gwiazdki,

który przy końcu zjawił się z podarunkami. Wieczór ten pokazał, że i szkoła i ochronka pracują z należytyim zrozumieniem i zadzierzgnął znowu jedną z złotych nici, wiążących szkołę z domem rodzicielskim. Jeden z obecnych.

KRONIKA Pogranicza

Uroczystość gwiazdkowa szkoły polskiej

Ślawianowo, pow. zlotowski. W środę, 20 grudnia urządziła dźwięka szkolna swój doroczny obchód gwiazdkowy. Obecnością swoją wszystkich za szczył miejscowy Ksiądz proboszcz. Obecnych przywitał w serdecznych słowach miejscowy nauczyciel, który mówiąc o święcie zgody i miłości chciał obecnym wykazać, że obie cnoty są fundamentem naszego współżycia, naszego działania i zadowolenia wewnętrznego. Te cnoty zatem należy pielęgnować i posiadać, ażeby zasługiwać na miano człowieka z charakterem silnym i szlachetnym, nie dającym się ugnać żadnym burzom i przeciwnościom. Zaleca dlatego mówca zrode i miłość wśród nas, bo te cnoty są warunkiem siły duchowej. Po przemówieniu następuje nader urozmaicony program dźwięka szkolnej.

Po części muzykalno-wokalnej nastąpiła część przedstawieniowa, składająca się z jasełki w trzech obrazach. Występ dzieci zakończony został krakowiakiem, który odtąd z wielką brawurą i śmiałością. Widzom tak się podobał krakowiak, iż dzieci musiały bisować. Krakowiak nadał uroczystości charakter polski i ludowy.

Największą niespodzianką dla dzieci był gwiazdź, który w nagrodę za pilność przybył do dzieci, ażeby je obdarować skromnymi darami. Radość była wielka — i nie dziw, bo dźwięka umie się cieszyć, radować i być zadowolona.

Po odejściu gwiazdźora przystąpiono do najpiękniejszego aktu uroczystości — do dzielenia się opłatkiem. Przy końcu uroczystości zabrał głos pan Gu z, prezes Rady Rodzicielskiej, dziękując w swem przemówieniu za przybycie i za interesowanie się dziećmi. Dziękował również tym, którzy przyczynili się do urzadzania tej pięknej uroczystości. Pieśnią wspólną: Wśród nocnej ciszy, zakończono uroczystość. W tym miłym nastroju dzieci i rodzice poczęli się rozchodzić do swych domów.

Nowe wynalazki

Paryż. „Echo de Paris“ donosi z Londynu, że znany wynalazca niemiecki Gerlich wynalazł ultraszybka kulę, t. zw. Halgerultra. Kula ta osiąga szybkość 40 km. na sekundę, a działanie jej jest jeszcze straszniejsze od działania kuli dum-dum.

Anglja zajmuje się obecnie wynalezieniem analogicznej broni i pancerzy ochronnych. Korespondent „Echo de Paris“ donosi, że flota angielska przeprowadza ciekawe doświadczenia z bombardowaniem na morzu.

Spał przy trupie żony

Rzym. Według doniesień pism włoskich w Domodossola niejakemu Battista Mucci wydarzył się niezwykły wypadek. Zbudziwszy się rzytym rankiem, spojrzął on na swą żonę i zobaczył, że leżała ona blada obok niego i nie dawała znaku życia.

Wezwany lekarz stwierdził, że młoda żona zmarła już wieczorem na udar serca. Mąż przespał całą noc nie wiedząc o zgonie żony.



Dr. Ma Saw Sa

Jedyna kobieta, biorąca udział w konferencji dyjskiej w parlamencie angielskim.



Aresztowanie sportowca

Birger Rund, znany norweski mistrz jazdy na nartach został niedawno temu aresztowany podczas obławy, urządzonej w Insbruku na hitlerowców.

Wędrowki narodów

Niema bodaj człowieka na świecie, który byłby o tyle zadowolony ze swego losu, że nie pragnąłby zmiany na lepsze. A że „tam dobrze, gdzie nas niema“, przeto wędrowki narodów, a przynajmniej pewnych ich grup zawsze były i trwać będą prawdą podobnie tak długo, jak długo ludzkość będzie istniała.

Cel i charakter przenoszenia się człowieka w inne warunki pozostał ten sam — zdobycie sobie lepszych warunków swego bytu. Podobnie też, jak i dawniej, mrowisko ludzkie porusza się i dzisiaj w najrozmaitszych kierunkach i niema na kuli ziemskiej miejsca, gdzieby nie można było znaleźć przed stawicieli najrozmaitszych ras i języków.

W chwili obecnej w ruchu narodów nastąpiło znaczne jakby uspokojenie. Nie znaczy to bynajmniej, aby ludzie czuli się lepiej, niż przed paru czy kilku laty. Jeżeli wędrowki dzisiejsze są mniej liczne, to jedynie dlatego, że kraje poszczególne wyznaczyły sobie granice, pilnie i zazdrośnie ich strzegąc, przyczem niezawsze gość obcy bywa miły i pożądanym. Kryzys tak wszystkim dokuczył, że gdyby nie kordony, paszporty, wize i t. p. przeszkody, to niezawodnie ruch byłby nie mniejszy, niż przed wiekami, gdy setki tysięcy zmieniały miejsce swego pobytu. Przyczyny te atoli sprawiają, że w chwili obecnej wędrowki spadły do minimum.

W r. 1929 z 10 krajów europejskich wywedrowało ogółem 706,4 tys. osób, w trzy lata później — tylko — 269,6 tys. t. j. o 61,8 proc. mniej. Największy spadek wychodźstwa kontynentalnego stwierdzamy w ciągu tego czasu w Polsce, wynosi bowiem 93,4 proc. (ze 178,1 do 11,8 tys.), w Czechosłowacji — tylko o 52,4 proc. (z 14,9 do 7,1 tys.), a we Włoszech stwierdzamy nawet wzrost do 42,0 proc. (z 88,1 do 125,1 tys. osób). Liczniejsze znacznie są wędrowki zamorskie, a największy spadek zaobserwowano w Irlandji, gdyż liczba wychodźców w ciągu trzech ostatnich lat (1929—1932) spadła o 92,8 proc. (z 20,8 do 1,5 tys.), następnie w Polsce o 85,3 proc. (z 65,3 do 9,6 tys.), w Rumunji o 79,5 proc. (z 12,7 do 2,6 tys.), w Czechosłowacji o 79,1 proc., z 13,4 do 2,8 tys.), w Jugosławji o 79,3 proc. (z 15,7 do 3,4 tys.), w Anglji o 76,1 proc. (z 143,7 do 34,3 tys.), w Niemczech o 72,1 proc. (z 48,4 do 13,5 tys.), w Portugalji o 60,9 proc. (z 40,4 do 15,8 tys.), w Belgji o 58,1 proc. (z 3,1 do 1,3 tys.), i we Włoszech o 34,0 proc. (z 61,8 do 40,8 tys. osób).

Sumując przytoczone liczby, przekonamy się, że wychodźstwo kontynentalne spadło o 55,3 proc. (z 281,1 do 125,6 tys.), a zamorskie, które ludzi zawsze najwięcej pociągało — o 66,1 proc. (z 425,3 do 144,0 tys. osób). Jeżeli wziąć pod uwagę cały ruch, tak zamorski jak kontynentalny, to największy spadek stwierdzamy w Irlandji o 92,8 proc., następnie w Polsce — o 91,2 proc., we Włoszech natomiast wędrowki wzrosły o 10,7 proc. W ogromnej większości krajów ruch zmalał nader wydatnie. Barjery graniczne są widocznie zbyt wysokie.

Jeżeli wziąć pod uwagę zaludnienie powyższych 10 krajów, liczących przeszło 250 milionów mieszkańców, okaże się, że w r. 1920 wychodźcy z tych krajów stanowili 0,28 proc. zaludnienia, a obecnie tylko 0,12 proc., z czego wynika, że gdy przed trzema laty jeden wędrowiec przypadał w krajach tych przeciętnie na 357 mieszkańców, to obecnie na 833. Z konieczności ludzie stają się osiadłymi, a paszport jest przeszkodą nie do zwalczania.

Z. K.

Organizujcie się!
Wstępujcie w szeregi
Związku Polaków

Polska zdobywa nowe rynki zbytu dla swego węgla

Polskie Kopalnie Skarbowe z siedzibą w Królewskiej Hucie wykazały ostatnio dużą ruchliwość, zdobywając nowe rynki zbytu. W ostatnim czasie wysłano do Argentyny jeden statek węgla, a obecnie ładuje się w porcie gdyńskim drugi. Ogólna ilość węgla polskiego, zakupionego narazie przez Argentynę wynosi 25 tys. tonn. Jest to pierwszy transport węgla do tego kraju, który dotychczas był obsługiwany przez kopalnie angielskie. Poza tem Polskie Kopalnie Skarbowe mogą notować pewne zdobycze na rynkach zbytu nie tylko na Bliskim Wschodzie, jak w Palestynie, Egipcie, Turcji czy Grecji, lecz nawet w Gibraltarze i Singapoore, dokąd w listopadzie wysłano jeden statek z polskim węglem, a obecnie ładuje się drugi.

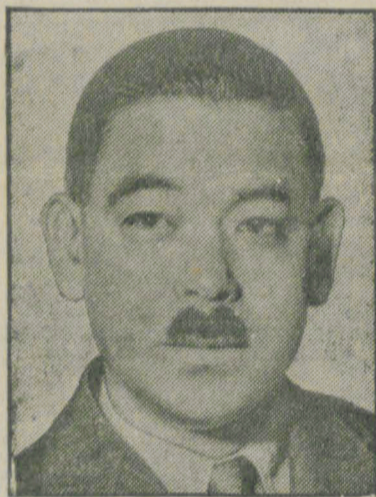
Obroty handlowe polsko-francuskie

Wartość przywozu towarów polskich do Francji za 10 miesięcy rb. obliczana jest przez władze urzędowe francuskie na 167 milionów franków, podczas gdy w tym samym okresie r. ub. na 188,9 milj. fr. Wywóz do Polski wynosi według tychże obliczeń 157,7 milj. fr., podczas gdy w r. ub. 266 milj. fr. W ten więc sposób według obliczeń statystyki francuskiej w ciągu r. b. utrzymuje się nadal dodatnie saldo w obrotach handlowych na rzecz Polski.

Maszyny elektryczne na Bliski Wschód

Na terenie Związku Przedsiębiorstw Elektro-technicznych od dłuższego czasu prowadzona była akcja w kierunku podjęcia na szerszą skalę wywozu maszyn i aparatów elektrycznych wszelkiego rodzaju do szeregu krajów Bliskiego Wschodu. W wyniku tej akcji ustalono znaczne zainteresowanie importem tych artykułów z Polski na terenie Egiptu, Palestyny, Persji i Syrii.

Z importerami tych krajów nawiązano korespondencję, w której wyniku nastąpiło udzielenie szeregu konkretnych zamówień.



Partja faszystowska w Japonji

Baron Masuoka powołał nową partję faszystowską do życia.

Golenie w klatce lwów

Pięciu odważnych dziennikarzy frankfurckich zgodziło się wysłuchać wykładu o poskramianiu dzikich zwierząt w klatce, w której znajdowały się cztery lwy dorosłe.

W tym samym czasie do frankfurckiego pogromcy zwierząt zgłosił się pewien fryzjer z Darmstadt, wyrażając gotowość golenia w lwiej klatce jegomościa, któryby zgodził się na to.

I znalazł się istotnie amator tego eksperymentu. Ale gdy zasiadł w klatce na krześle, fryzjer zaś zabrał się do mydlenia mu twarzy, jeden z lwów, widocznie zniecierpliwiony takim lekceważeniem jego monarszej godności, rzucił się na krzesło tak gwałtownie, że golony jegomość razem z krzesłem znalazł się w przeciwległym kącie klatki. Gdyby nie interwencja pogromcy — amator takiego golenia skończyłby fatalnie.

Głośno wszędzie o potworze morskim

Berlin. W związku z wiadomościami o pojawieniu się potwora morskiego w szkockim jeziorze Loch Ness nadesłał baron v. Forstner, były komendant niemieckiej łodzi podwodnej, do redakcji pisma „B. Z. A.” opis spotkania z podobnym potworem w czasie wojny.

Dnia 30 czerwca 1915 r. łódź podwodna „U 28”, dowodzona przez Forstnera, zatopiła na Atlantyku parowiec angielski „Iberian”, posiadający 5.223 tonn.

Po upływie około 25 sekund od chwili zatonięcia parowca kiedy zatopiony statek znajdował się w głębokości około 100 metrów, nastąpiła na jego pokładzie eksplozja, a równocześnie został wyrzucony ponad poziom wody na wysokość około 30 metrów nieznan potwór morski.

Potwór, mający około 20 metrów długości, przypominał swym wyglądem krokodyla. Cztery jego odnóża były zaopatrzone w pletwy a głowa miała kształt klinowaty. Potwór był widoczny przez kilkanaście sekund, a potem znowu pograżył się w falach.

Drogi żari

Praga. W miejscowości Salanky na Rusi Podkarpaciej dwóch ludzi padło ofiarą lekkomyślnego żartu. Do mieszkania miejscowego poborca podatkowego wtargnęło nocą dwóch jego przyjaciół celem przestraszenia go. Poborca, który w dniu tym przechowywał u siebie większą sumę pieniędzy skarbowych, przypuszczając, że ma do czynienia z bandytami, strzelił dwukrotnie do rzekomych złoczyńców, z których jeden zabity został na miejscu, drugi zmarł po przewiezieniu do szpitala.

Jedną z ofiar tragicznego zajścia jest miejscowy nauczyciel. Ciężko ranny na kilka chwil przed śmiercią zeznał, że zamierzali jedynie przyprowadzić poborcę podatkowego o chwilę strachu.

Kobieta na czele międzynarodowej szajki szpiegowskiej

Paryż. Dzienniki w dalszym ciągu omawiają szczegóły wykrytej ostatnio afery szpiegowskiej.

Okazuje się, że największą rolę odgrywała w szajce Rosjanka, Lidia Stahl, która od r. 1924 pozostawała w żałyłych stosunkach z tłumaczem min. marynarki i profesorem języków obcych, Martin'em. Przez jego ręce przesuwano ważne dokumenty państwowe. Pracował on m. in. w biurze szyfrowym. Większość zatrzymanych w chwili aresztowania była przygotowana do ucieczki. Pisma donoszą, że szpiegzy częściej wyjeżdżali z Paryża m. in. do Finlandji. Sledztwo naprowadziło władze na rozgałęzioną międzynarodową organizację szpiegowską, która zbierała materiały o życiu gospodarczym, armji i marynarce, zwracając specjalną uwagę na materiał, dotyczące obrony narodowej Francji.

Główni agenci tej organizacji, Rosjanie, Raszekki i Mackiewicz zdążyli uciec z Francji w lipcu, powierając kierownictwo szajki obywatelowi rumuńskiemu, Berkowiczowi, który obecnie wpadł w ręce policji francuskiej wraz z innymi członkami bandy.

Kącik wesołości

Dobrze i niedobrze.

- O, jak się masz! Cóż tam słyhać u ciebie?
- Ożeniłem się.
- To dobrze.
- Właśnie, niedobrze, bo ożeniłem się ze starą babą.
- To niedobrze.
- Właśnie że dobrze, bo baba bardzo bogata.
- To dobrze.
- Właśnie, że niedobrze, bo wzięłem w posagu kamienicę, która spaliła się w przeszłym tygodniu.
- To niedobrze.
- Właśnie, że dobrze, bo razem z kamienicą spaliła się moja stara baba!

Sumienny.

- Kelner! Ależ w tem maśle jest włos!
- Tak jest, szanowny panie! To jest włos krowi. Kładziemy go tam naumyślnie, ażeby klienci nie przypuszczali, że im dajemy margarynę.

Jak się robi konferencję?

Bierze się kilka świeżych dyplomatów, krasi kopą wywiadów i gotuje wszystko we własnym sosie i na wolnym ogniu przez parę tygodni. Potem wszystko kraje się piłą drewnianą i wylewa na drzewi. Przed przetrwaniem pierwszej należy przygotować natychmiast drugą konferencję.



— A kuku! Szukaj piesku pani!

Zawsze służbista

Interesent: — Jest pan prezes?
 Woźny: — Niema.
 Interesent: — A dokąd poszedł?
 Woźny: — Jaśnie wielmożny pan prezes był tak skaw pójść od wczoraj na rok do więzienia za oszustwo.

Przezorny.

— Niech pan zaczeka z oświadczeniami, aż nasza córka będzie starsza i rozsądniejsza.
 — Tak, ale czy wtedy będzie mnie chciała?

Handel i przemysł

Królewiecka giełda zbożowa

z dnia 23-go grudnia 1933 r.

Zwieziono: 107 krajowych, 1 zagr. 60 pszenicy, 24 żyta, 14 jęczmienia, 6 owsa, 1 grochu, 1 miészanki, 1 bonu kraj. 1 otrębów żytnych zagr.

Nieurzędowo: za pszenicę płacono 18,00—18,10 żyto 15,15—00,00, jęczmień 16,00—16,10, owies 14,00 do 14,20.

Tendencja: na żyto niezmienną, na owies słabą, na jęczmień i pszenicę dobrą.

Berliński targ na bydło.

Ceny za 1 funt żywej wagi w fenigach złotych.

Bydło	23. 12.	19. 12.
A. Woly		
a) pełnomięsne, wypasione	34—35	34—
b) " " od 4—7 lat	31—33	31—33
c) mięsne	28—30	27—30
d) mniej dopasione	24—26	23—25
B. Byki		
a) młodsze, pełnomięsne	31—	30—
b) starsze " "	29—30	28—29
c) mięsne	27—29	25—27
d) mniej dopasione	23—26	22—24
C. Krowy		
a) młodsze, pełnomięsne	26—28	25—27
b) starsze " "	20—24	19—23
c) mięsne	16—19	14—17
d) mniej dopasione	10—14	9—13
D. Jałowice		
a) pełnomięsne, wypasione	—	—
b) pełnomięsne	30—31	29—31
c) mięsne	25—28	24—27
E. Żartoki		
średnie odżywione bydło młode	20—23	18—23
Cielaki		
a) Najlepsze, bardzo tuczone	42—47	45—49
b) bardzo tuczone	30—40	40—45
c) średnie i najlepsze ssące	20—28	28—30
d) mniej tuczone i dobrze ssące	18—25	20—25
e) mniej tuczone ssące	29—31	—
Owce		
a) tuczone jagnięta i barany n. pastw.	41—43	40—
b) " " " w chlewie	39—40	—
c) 1 śred. jagn. i starsze barany tucz. dobrze odżywione owce	—	37—39
d) mięsne owce	36—38	—
e) mniej dopasione	—	35—36
f) " "	—	25—33
F. Świnie		
a) tucze ponad 300 funtów żywej wagi	—	48—50
b) pełnomięsne 240—300 f. " "	51—52	48—50
c) " 200—240 " " "	50—51	48—49
d) " 150—200 " " "	47—49	46—48
e) " 120—160 " " "	44—46	42—44
f) " poniżej 120 " " "	—	—
g) maciory	45—48	43—46

Spędzono: 1310 sztuk bydła (wtem 270 wołów 354 byków, 686 krów i jałowic), 1441 cieląt, 973 owiec, 5671 świń, świń zagr. 162

Redaktor: Wacław Jankowski w Olsztynie.
 Wydawca: Seweryn Pieniężny w Olsztynie.

Węgle

brykiet, koks, drzewo

poleca

„Rolnik” w Olsztynie

ulica Warszawska 66

Telefon 2379

Wieczne piórka

„Argument”

w cenie 3.25, 4.00 i 6.50 mk.

poleca

księgarnia „Gazety Olsztyńskiej”